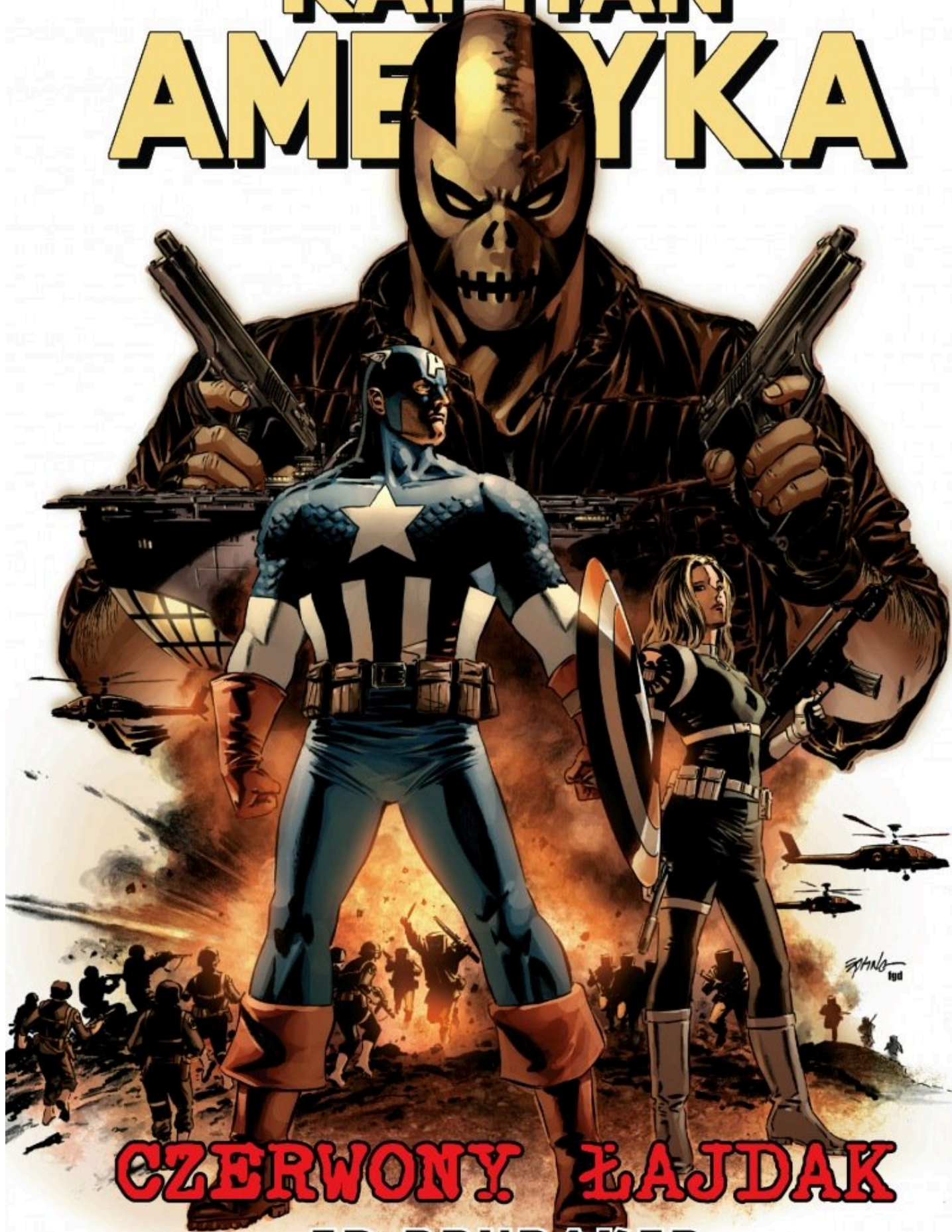


MARVEL

KAPITAN AMERYKA



CZERWONY ŁAJDAK

ED BRUBAKER

EPTING • MARTIN • PERKINS • PULIDO

[Recenzja] „Kapitan Ameryka. Czerwony Łajdak” Ed Brubaker, Steve Epting, Mike Perkins (i in.)

Fahrenheit Crew

Polski oddział Egmontu nie poprzestał na wydaniu *Zimowego Żołnierza* i pod koniec 2019 roku opublikował drugi tom przygód Kapitana Ameryki ze scenariuszem Eda Brubakera, zatytułowany *Czerwony Łajdak*. Steve Rogers kontynuuje poszukiwania Bucky'ego, które prowadzą go aż do Londynu. Tymczasem korporacja Kronas, należąca do Aleksandra Lukina, planuje otwarcie nowej siedziby w stolicy Wielkiej Brytanii. Problem jednak w tym, że w ciele byłego członka KG.B przebywa nazistowski superłotr Red Skull, który powoli realizuje własne zamierzenia.

W porównaniu z poprzednią odsłoną przygód Kapitana Ameryki, *Czerwony Łajdak* jawi się jako mniej spójna opowieść. Zanim dojdzie wy wydarzeń w Londynie, tytułowy bohater będzie musiał zmierzyć się z szalejącymi po terytorium Stanów Zjednoczonych Crossbonesem i Sin (córką Red Skulla). Rozdział wprowadzający postać potomkini arcywroga Steve'a Rogersa jest niezwykle brutalny. Crossbones stosuje niewyrefinowane metody, aby przypomnieć Sin, kim naprawdę jest (kobieta została poddana praniu mózgu przez S.H.I.E.L.D.). Na czytelników czeka również zeszyt powstały z okazji sześćdziesiątych piątych urodzin Kapitana Ameryki, w którym akcja przenosi się do III Rzeszy. Pod względem fabularnym przywodzi on na myśl pulpowe opowieści publikowane na łamach XX-wiecznej prasy, nie brakuje w nim scen romantycznych oraz nazistowskiej maszyny zagłady w postaci gigantycznego robota napędzanego przez prawdziwe serce. Część poświęcona otwarciu siedziby korporacji Kronas w Londynie czerpie garściami ze swoich poprzedniczek. Pomimo prób utrzymania sensacyjnego, szpiegowskiego klimatu znanego z poprzedniego tomu, w tym fragmencie *Czerwonego Łajdaka* uwypuklają się (niekoniecznie najlepsze) elementy charakterystyczne dla komiksów superbohaterskich. Całość, choć dość przyjemna w odbiorze, sprawia wrażenie pozbawionej solidnego spoiwa, przewodniego wątku, który objąłby ją klamrą.

Oprawa graficzna ponownie nie zawodzi. Rysunki cechują realizm, dokładność wykonania, szczegółowość elementów otoczenia i projektów postaci. Wyjątek stanowi rozdział o wyprawie do III Rzeszy. Obrazy przygotowane na potrzeby tego fragmentu mają mocno kreskówkowy charakter. Cechują je liczne uproszczenia i brak dbałości o detale. Niemniej jednak świetnie spełniają swoją rolę, podkreślając pulpowy charakter części retrospektywnej.

Pomimo spadku formy *Kapitan Ameryka. Czerwony Łajdak* pozostaje jednym z lepszych komiksów o superbohaterze będącym symbolem Stanów Zjednoczonych, które trafiły na polski rynek. Cieszy mnie, że Egmont zdecydował się na publikowanie dalszych tomów autorstwa Eda Brubakera, zwłaszcza że trzecim z nich ma być głośna *Śmierć Kapitana Ameryki*.

Marcin Chudoba